X kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 10)
z dnia 26 kwietnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 10)

26 kwietnia 2024 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów społeczności kaszubskiej w Polsce,

– informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat działań podejmowanych w roku 2023 przez pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Żurawiecki** naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Ada Guźniczak** szef Gabinetu Politycznego Ministra w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Karolina Keler** pełnomocnik wojewody pomorskiego i **Tomasz Ocetkiewicz** pełnomocnik wojewody małopolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, **Aneta Łapińska** starszy inspektor wojewódzki do spraw mniejszości narodowych i etnicznych w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, **Grzegorz Kuprianowicz** współprzewodniczący i przedstawiciel mniejszości ukraińskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz **Mariola Abkowicz** przedstawiciel mniejszości karaimskiej i **Łukasz Grzędzicki** przedstawiciel społeczności posługującej się językiem kaszubskim w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, **Jan Wyrowiński** prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wraz ze współpracownikami, **Artur Jabłoński** prezes Stowarzyszenia Ziemia Pucka i Radia Kaszëbë, **Mateùsz Titës Meyer** członek Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej Kaszëbskô Jednota, prof. dr hab. **Cezary Obracht-Prondzyński** kierownik Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą Uniwersytetu Gdańskiego i prezes Instytutu Kaszubskiego, dr hab. **Tomasz Wicherkiewicz** kierownik Zakładu Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dzień dobry państwu. Otwieram 10. posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie posłów i posłanki, zaproszonych gości, a także przedstawicieli rządu.

Proszę państwa, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje trzy punkty. Pierwszy to rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat sytuacji i problemów społeczności kaszubskiej w Polsce, drugi to rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat działań podejmowanych w roku 2023 przez pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, a trzeci punkt to są sprawy bieżące, jeśli takie będą.

Czy są jakieś uwagi do porządku dziennego? Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Proszę państwa, otrzymali państwo dwie informacje z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – jedną na temat pełnomocników, drugą na temat sytuacji Kaszubów. Ponieważ niestety pani Ksenia Alhaug, która miała dzisiaj być

na posiedzeniu, w ostatniej chwili nas powiadomiła, że się rozchorowała i jej nie będzie, to jest przedstawiciel ministerstwa, ale nie ma upoważnień do tego, żeby prezentować informacje. Zresztą rozumiem, że wszyscy państwo informacje otrzymali i przeczytali. W związku z tym proponuję, żebyśmy przeszli do dyskusji.

Witam też w szczególności wszystkich uczestników naszego posiedzenia, którzy są zdalnie. Bardzo serdecznie państwa witam, bo rozumiem, że państwo właśnie są Kaszubami. Cieszę się. Dzień dobry, witam pana przewodniczącego.

Zaczynamy od razu od dyskusji, bo pani Ksenia Alhaug niestety się rozchorowała i jej nie będzie, a materiały mamy. W związku z czym chciałabym zachęcić państwa od razu do zabierania głosu i do dyskusji. Natomiast jeżeli będą jakieś pytania, to odpowiedzi na te pytania, jeśli chodzi o MSWiA, zostaną udzielone na piśmie. Jeśli chodzi o resort edukacji, to rozumiem, że jest pani Ada Guźniczak, która jest szefową Gabinetu Politycznego Ministra. Witamy panią bardzo serdecznie. Jest też pan Damian Witek, którego witam serdecznie. Rozumiem, że tu nie będzie problemów z odpowiedzią na pytania od razu podczas posiedzenia. Tak, już widzę pierwszy głos w dyskusji. Bardzo proszę o przedstawianie się do protokołu.

Prezes Stowarzyszenia Ziemia Pucka Artur Jabłoński:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Artur Jabłoński. Reprezentuję Stowarzyszenie Ziemia Pucka, które jest właścicielem koncesji Radia Kaszëbë.

Chciałem poruszyć trzy kwestie à propos sprawozdania, które otrzymaliśmy. Jedna jest zupełnie porządkowa, a może nie do końca. Mianowicie czytam w sprawozdaniu, że Radio Kaszëbë nadaje z Władysławowa. Poseł Sellin, który brał udział w powstawaniu Radia Kaszëbë, wie z całą pewnością, że Radio Kaszëbë od 15 lat już z Władysławowa nie nadaje. Mam więc taką uwagę, że prosiłbym, żeby po prostu uaktualnić tę informację, a może też inne, na które nie zwróciłem uwagi, bo to jest ważne, żeby monitoring ze strony ministerstwa był prowadzony na bieżąco.

Druga kwestia dotyczy tej części sprawozdania, która mówi o dwujęzycznych nazwach miejscowości na Kaszubach. Jako mieszkaniec gminy Puck, na pewno największej w powiecie puckim, ale wydaje mi się, bodaj w całym województwie pomorskim, mam taką prośbę, żeby ministerstwo odkopało ze swoich przepastnych szuflad stosowny wniosek, który rada gminy złożyła prawie już 5 lat temu, zajęło się tym wnioskiem i podjęło stosowne decyzje, żeby te tablice trafiły do czterdziestu kilku miejscowości w gminie Puck. Dopełniłyby niejako – że tak powiem – tego krajobrazu dwujęzyczności od Chojnic po Władysławowo, dzisiaj właśnie z tą luką, którą stanowi gmina Puck.

Wreszcie trzecia rzecz, a z mojego punktu widzenia najistotniejsza, która dotyczy reprezentacji Kaszubów w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Tak się składa, że siedzimy tutaj razem z prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – największej organizacji reprezentującej Kaszubów, ale nie jedynej, ponieważ do tego miana aspiruje Stowarzyszenie Kaszëbskô Jednota. Generalnie jest sześć stowarzyszeń, z którymi ministerstwo – w cudzysłowie – rozmawia, kiedy rzecz dotyczy przedstawicieli Kaszubów w komisji. Reprezentuję środowisko związane bardziej ze Stowarzyszeniem Kaszëbskô Jednota. Moim zdaniem, mając dwa miejsca w komisji… Wielka szkoda, że oba przypadają w udziale największej organizacji, czyli Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu, bo moim zdaniem brakuje miejsca na dialog ze środowiskami, które być może pewne kwestie kaszubskie widzą nieco inaczej. Skoro ustawodawca zdecydował się na dwa miejsca dla Kaszubów, to mam wrażenie, że właśnie dlatego, żeby głos kaszubski był głosem bardziej pluralistycznym niż do tej pory. Dlatego wiem, że w dużej mierze to, w jaki sposób Kaszubi są oceniani i traktowani w polskim prawie itd., zależne jest od nas samych. Z ust wielu polityków słyszałem, że musimy się dogadać we własnym gronie. Niemniej jednak rola ministerstwa i państwa jest tutaj dla mnie również znacząca. Bardzo proszę i wnioskuję o to, żeby rozważyć podjęcie kroków w celu uwzględnienia lepszej reprezentacji Kaszubów w KWRiMNiE. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Chciałabym się tutaj przychylić do głosu pana Jabłońskiego w sprawie tablic. Będę wdzięczna za to, żeby ministerstwo podjęło w tej sprawie jakieś kroki. Będę

też wdzięczna za informację w tej sprawie na kolejnych posiedzeniach, czy i jak sprawa zostanie załatwiona.

Panie pośle, jeszcze mam przed panem…

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

To jest prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

OK, bo mam tutaj jako pierwszego po panu Jabłońskim zgłoszonego pana Mateùsza Titësa Meyera. To pan? Nie. Aha, jest zdalnie. Dobrze, ale to nie wiem w jakiej kolejności, bo pan się teraz zgłasza, tak? To proszę chwilę poczekać, bo już wcześniej mam zgłoszone głosy zdalne. Bardzo proszę, pan Mateùsz Titës Meyer ze Stowarzyszenia Kaszëbskô Jednota. Udział zdalny. Bardzo proszę. Jest pan? Coś się dzieje.

Członek Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej Kaszëbskô Jednota Mateùsz Titës Meyer:

Dobri dzéń. Pozwolę sobie podeprzeć swoje wystąpienie kilkoma slajdami dotyczącymi problemów społeczności kaszubskiej, gdyż takie de facto w informacji ministra nie zostały w żaden sposób zawarte. Nazywam się Mateùsz Titës Meyer. Jestem przedstawicielem działającego od 2011 r. Stowarzyszenia Kaszëbskô Jednota. Na co dzień uczę języka kaszubskiego w pierwszej dwujęzycznej polsko-kaszubskiej szkole – Naja szkòła w Wejherowie. W ostatnich latach prowadziłem także obywatelskie monitoringi realizacji praw Kaszubów w Polsce po 15 latach od przyjęcia ustawy o mniejszościach. Dodatkowo od kilkunastu lat jestem też jedną z dwóch osób korzystających z prawa do posługiwania się kaszubskojęzycznymi dokumentami osobistymi. Myślę więc, że moje doświadczenia, które zbieram i które badam, będą mogły zobrazować problemy naszej społeczności, których w informacji niestety zabrakło, a przyznam, że chciałbym się tym dziś z państwem podzielić przy okazji tego spotkania. Proszę więc o chwilę uwagi. Ewentualne pytania, jeżeli się pojawią, to po zakończeniu prezentacji.

Głównym problemem naszej społeczności jest kwestia prawnego statutu Kaszubów. Nie jesteśmy w Polsce uznani za mniejszość. W dniu dzisiejszym jesteśmy jedyną społecznością posługującą się językiem regionalnym.

Wbrew pewnym tezom, które pojawiają się w informacji pana ministra na temat Kaszubów, w związku z tym, że jesteśmy społecznością językową, a nie tożsamościową, tylko 50% osób, które w ostatnim spisie zadeklarowały, że są Kaszubami w Polsce, uznawanych jest de facto za Kaszubów, bo mówią po kaszubsku. Niestety wbrew temu, co pojawiało się w przedstawionej informacji pana ministra, liczba mieszkańców gmin należących do mniejszości jest dla nas wskaźnikiem wiążącym w wielu kwestiach. Istotna jest liczba osób deklarujących posługiwanie się językiem kaszubskim, a nie – jak to padało w informacji – członków naszej społeczności. Jak już wcześniej wspomniałem, tych osób deklarujących swoją tożsamość kaszubską jest dwa razy więcej. Widać to też tutaj na slajdzie w kwestii liczby gmin spełniających ustawowy wymóg 20% deklaracji językowych. Różnica ta ma wpływ na działania projektowe, które możemy podejmować w ramach dotacji ministerialnych, gdyż te muszą opierać się na języku kaszubskim. Tutaj też jest pewna nieścisłość w informacji pana ministra, bo nie możemy w Polsce wydawać broszur o Kaszubach wyłącznie w języku innym niż kaszubski, tak jak to zostało opisane w tej informacji.

Olbrzymi problem naszej społeczności to zauważalny spadek o około 20% deklaracji – zarówno językowych, jak i tożsamościowych – w spisach pomiędzy 2011 r. a 2021 r. Zaledwie w 5 gminach po 10 latach odnotowano wzrost takich deklaracji, który jednak znajduje się na poziomie około 3–5 %. Jest to więc dosyć niewielki wskaźnik.

Być może powodem tego był brak tożsamości kaszubskiej na liście sugerowanych narodowości i etniczności w czasie ostatniego spisu. Na niedawnym posiedzeniu Komisji, które odbyło się tutaj w sprawie potencjalnie ewentualnej mniejszości śląskiej czy języka śląskiego, pan poseł Sellin sugerował, że kaszubska mniejszość widniała na takiej liście. Tutaj mam screen, na którym widać, że nie. Trzeba było ją sobie samemu wpisać. Podobnie pojawiało się to w pytaniu o język. Brakowało języka kaszubskiego, mimo że mamy tutaj dostępne wszystkie inne narodowości z listy uznanych w Polsce

mniejszości. Śląskiego też nie było. Trzeba było zadeklarować kaszubskość samodzielnie, co także wskazywało na nierówne traktowanie naszej społeczności względem pozostałych mniejszości w Polsce, które na tej liście – jak widzimy – się znajdują.

Dodatkowo prawny status Kaszubów jest problematyczny dla przedstawicieli władz i administracji praktycznie od samego początku funkcjonowania ustawy, czego przykładem może być broszura Ministerstwa Spraw Zagranicznych dystrybuowana w ambasadach i konsulatach polskich od 2010 r., gdzie liczbę naszej społeczności określa się na poziomie – uwaga – 17 tys. osób, czyli znacznie poniżej deklaracji – zarówno tożsamości, jak i języka – kaszubskiego w ostatnich dwóch spisach. Skąd wynika ten błąd? Próbowałem się dowiedzieć w MSZ, ale nie byli w stanie tego określić.

W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić państwa uwagę na problem, z którym borykam się osobiście od kilkunastu lat, ponieważ posługuję się kaszubskojęzycznymi danymi osobowymi w dokumentach osobistych. Problem zaczął się już na etapie wyrobienia dowodu osobistego, gdyż mimo powoływania się na zapisy ustawy o mniejszościach urzędnicy nie wiedzieli, w jaki sposób mają zrealizować przysługujące mi prawo, gdyż nie ma żadnej określonej prawnie ścieżki do zapisu danych osobowych w języku mniejszości w oficjalnych dokumentach. Po formalnej zmianie imienia i nazwiska, gdy musiałem złożyć wniosek o ich zmianę oraz wyrobić sobie nowy akt urodzenia, mogłem dopiero wyrobić nowy dowód.

Niestety był to początek licznych problemów związanych z systemami niedostosowanymi do niepolskich znaków diakrytycznych i to zarówno w urzędach, jak i w podmiotach świadczących najróżniejsze usługi, kończąc na nowszych narzędziach typu profil zaufany, portal pacjenta, aplikacja mObywatel. W związku z tym w ostatnich latach miałem problemy m.in. z zapisaniem się na szczepienie przeciwko COVID-19 w czasie pandemii, gdyż nie mogłem dokonać rejestracji ani elektronicznie, ani przez telefon, bo system odrzucał moje dane na etapie weryfikacji danych w dowodzie osobistym, co jest kuriozalne. Jest to systemowa dyskryminacja osób posługujących się językiem mniejszościowym. Dodam, że prawdopodobnie w najbliższym czasie grono potencjalnych użytkowników korzystających z prawa do zapisu swoich danych w jakimś języku mniejszości może się znacznie powiększyć, jeżeli język śląski zostanie prawnie w Polsce uznany.

Taki sam problem miałem w formularzu spisowym w 2011 r. Moje imię nie było uznawane za właściwe, co jest już totalnie kuriozalnym przypadkiem, kiedy spis jest dla nas tak istotny, a nie możemy się spisać. W lipcu 2023 r. w Biurze Informacji Kredytowej również pojawiał się ten problem. Potrzebowałem stamtąd zaświadczenia, jak i ubiegałem się o tzw. bezpieczny kredyt 2%, teoretycznie dostępny dla każdego obywatela, ale do dzisiaj problem ten jakby nie został rozwiązany, a program został już zamknięty.

Nieco wcześniej w 2021 r. z tego samego samego powodu MSWiA, które nas jakoby zaprosiło na dzisiejsze spotkanie, odrzuciło złożony przeze mnie wniosek o dotację projektową na działania społeczności mniejszościowej, a więc oczywiście Kaszubów. Tutaj również widać, że zostało mi zaznaczone, że jakaś litera nie została przez system rozpoznana, więc wniosek został formalnie odrzucony. Powiedziałbym, że jest dla mnie jeszcze bardziej zadziwiająca sytuacja. Rok wcześniej miałem problem z uczestniczeniem w posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu do Spraw Języka Śląskiego i Kultury Śląskiej w Sejmie, gdyż weryfikacja danych na karcie wstępu i w moim dowodzie nie przebiegała pomyślnie na bramce. Państwo tam pewnie codziennie spotykają się z tymi kontrolami. Widać, że na mojej karcie dane zostały zapisane bez kaszubskich znaków, więc był problem.

Od lat stosuję zapisaną w ustawie o mniejszościach transliterację swoich danych w systemie Polskich Kolei Państwowych, co za każdym razem niezmiernie dziwi konduktorów sprawdzających moje bilety. Niestety system PKP także nie uznaje niepolskich znaków, więc testuję cierpliwość konduktorów w zupełnie inny sposób. Największy problem dotyczy jednak usług bankowych. Od lat wszelkie wnioski kredytowe są odrzucane ze względu na błędy w weryfikacji moich danych osobowych. Tu mamy przykład Alior Banku, a tutaj przykład Santander Consumer Banku, który w odpowiedzi

na mój wniosek w sposób uzasadniony na piśmie wprost wskazał na kwestię danych identyfikacyjnych w dowodzie osobistym jako powód odmowy i odrzucenia mojego wniosku. Jeden z konsultantów innego banku, odpowiadając na taki wniosek, wprost zasugerował, bym zmienił dane w dowodzie na polskie, bo żyjemy w Polsce i językiem urzędowym jest język polski. To pozostawię już bez komentarza.

Kolejny problem, którym zajmowałem się w ramach innego projektu „Mòje stronë 2021", dotyczy dwujęzycznych tablic na Kaszubach, które już się pojawiły w naszej dyskusji. Jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie kontroli, w żadnej gminie nie prowadzi się rejestru takich tablic. Praktycznie nie wiadomo, ile jest takich tablic, gdzie one się znajdują i w jakim one są stanie. Na etapie odbiorów nikt nie sprawdzał poprawności językowej tych tablic. Mamy więc sytuację, gdzie na kilku tablicach w jednej miejscowości spotkać można nawet cztery różne warianty zapisu, w tym trzy błędne. Przykładem tego jest gminna miejscowość Szemud. Tutaj umieściłem wyłącznie dwie tablice, ale tych tablic jest siedem i naprawdę można tam różne rzeczy zobaczyć.

Poza tym tablice są niszczone, dewastowane. Są też miejsca, w których – mimo wpisania do rejestru – tablic nigdy nie postawiono. Albo są to pojedyncze miejscowości, albo to jest przykład całej gminy Cewice, która znajduje się od wielu lat w rejestrze, ale na etapie weryfikacji wniosków zmienił się w tej gminie wójt, a nowy wójt nie jest już przychylny rozwojowi kaszubskiej kultury, więc tablice zostały wstrzymane i nie zostały nigdy w tej gminie wprowadzone. Wciąż jest wiele gmin, w których można by wprowadzać takie tablice, ale samorządowcy od lat odwlekają podjęcie kroków w tym kierunku, chociaż w czasie prowadzonej przeze mnie akcji okazało się także, że w okolicach powstającej wówczas Trasy Kaszubskiej zniknęły dwujęzyczne znaki z nazwami miejscowości, które do dzisiaj nie wróciły na swoje miejsce. Głównie dotyczy to gmin Szemud i Luzino, przez które przebiega dostępny dziś odcinek Trasy Kaszubskiej.

Inny problem, z jakim mierzymy się od lat, dotyczy szeroko rozumianej edukacji. Jest to problem bardzo złożony. Nadmienię więc tylko, że wymaga on pilnie nowych rozwiązań, których propozycje zostały już wypracowane przez ekspertów do spraw edukacji kaszubskiej, zaproszonych przeze mnie do udziału w projekcie „Watchdog na Kaszubach 2020". Niestety z uwagi na osobę byłego ministra edukacji i nauki, który dał się poznać z niechęci wobec mniejszości w Polsce, szczególnie mniejszości niemieckiej, jak też dał się poznać z obcinania dotacji i subwencji oświatowej na mniejszości, postanowiliśmy odłożyć ten temat w czasie. Mamy nadzieję, że dziś sytuacja jest bardziej sprzyjająca podejmowaniu tego tematu na nowo.

Przede wszystkim dostrzegamy sztuczne ograniczanie liczby uczniów uczących się języka kaszubskiego w szkołach do progu najkorzystniejszego finansowo. Zaczyna się od P10, a kończy się on na tym, który obecnie nazywany jest P29. Jest on najkorzystniejszy finansowo, a najbardziej niekorzystny pod względem maksymalnej liczby uczniów. Warto zwrócić uwagę, że próg ten – mimo likwidacji gimnazjów w ostatnich latach – jest obecnie niższy, niż był w 2015 r. Ze 126 uczniów i wagi 1,50 w szkołach podstawowych i gimnazjach spadł on do 80 uczniów i wagi 1,30. W szkołach średnich natomiast – mimo jakoby wydłużenia czasu trwania nauki w szkołach średnich o rok – zmniejszono ten próg z 42 do 30 uczniów. Z mojej akcji „Watchdog na Kaszubach 2020", w której badałem, ilu uczniów w szkołach średnio uczy się języka kaszubskiego, widać również, że ponad 80% szkół nie przekracza tych progów. Trzyma się progów wyznaczonych jakoby przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na poziomie najniższym, ale najkorzystniejszym finansowo.

Kolejną kwestią związaną z edukacją jest sprawa wydatkowania subwencji oświatowej, która w zakresie nauczania języków mniejszościowych nie jest przez MEN w żaden sposób znaczona i kontrolowana. Od lat dochodzi więc do defraudacji setek milionów złotych w samorządach, które nie potrafią wskazać, na jakie cele wydają około 70% dotacji otrzymywanej co roku na nauczanie języka kaszubskiego. Mimo olbrzymich środków przeznaczanych na ten cel przez państwo, nauczyciele języka kaszubskiego zgłaszają nam, że w wielu gminach odmawia się finansowania jakichkolwiek działań przez nich podejmowanych, twierdząc, że na kaszubski nie ma żadnych pieniędzy w gminie.

Uważamy, że potrzebne są tu nowe rozwiązania, szczególnie w zakresie możliwości wykorzystywania tych środków do opracowywania nowych narzędzi do nauczania, w tym środków dydaktycznych, stosowania nowych technologii, kształcenia przyszłych nauczycieli języka kaszubskiego czy tworzenia stypendiów dla uczniów uczących się języka kaszubskiego. Sądzimy także, że należy podjąć inkluzywne działania mające na celu partycypację obywatelską członków naszej społeczności zarówno na szczeblu państwowym, jak i samorządowym, które z pomocą nowych mechanizmów monitorujących wydatkowanie subwencji będą pozwalała nam na budowanie naszej tożsamości.

Bardzo dużym problemem, z którym mierzymy się dziś jako Kaszubi, jest dyskryminacja Kaszubów. Jest to problem olbrzymi, przemilczany, w ogóle nigdzie nie występujący. Niestety w ostatnich latach artykuły i komentarze o takim charakterze coraz częściej pojawiają się w sieci, a treści w nich zawarte można by przybliżać przez kilka godzin. W 2020 r. prowadziłem monitoring mediów pod hasłem „Stop hejt na Kaszubach", gdzie przyglądałem się informacjom zamieszczonym w Internecie praktycznie od początku pandemii, w efekcie czego powstał poradnik dla pracowników mediów, jak mówić i pisać o Kaszubach, w którym starałem się wskazać najczęstsze, krzywdzące błędy oraz propozycje radzenia sobie z nimi. Niestety wciąż są portale, które publikują szkodliwe artykuły.

Na tym slajdzie prezentuję tylko niektóre, wybrane komentarze spośród ponad 900 zamieszczonych wyłącznie pod jednym artykułem z lutego 2023 r., który dotyczył postulatów kaszubskich posłów Koalicji Obywatelskiej, by wprowadzić dwujęzyczne nazwy na znakach drogowych na Trasie Kaszubskiej. To tylko jeden artykuł, a w komentarzach można znaleźć wszystkie możliwe treści dyskryminacyjne, jakie wobec Kaszubów i języka kaszubskiego można sobie wyobrazić. Niestety mimo podejmowanych przez naszą społeczność prób spotkania się z osobami prowadzącymi ten portal, by poruszyć sprawę obecnej tam dyskryminacji, nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Osoby prowadzące ten duży portal, bo to jest regionalny portal informacyjny Trójmiasto.pl, nie odpowiedziały na zaproszenie i nie spotkały się. Cały czas pojawiają się tam nowe artykuły, które mają taki charakter i które napędzają kolejne takie komentarze, które w żaden sposób nie są moderowane.

Co niezwykle przykre, zgłaszaliśmy też takie treści i artykuły do pełnomocnika wojewody pomorskiego do spraw mniejszości. Zgłoszenia te pozostały jednak bez odpowiedzi. Jak widzimy w zestawieniu, które nam zostało przedstawione przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, w 2023 r. pełnomocnik wojewody pomorskiego nie ujawnił żadnych naruszeń w tym temacie. Podobnie, mimo zgłaszanego problemu dotyczącego błędnego zapisu nazwy stacji Radio Kaszëbë na stronie urzędu wojewódzkiego, także nie doczekaliśmy się odpowiedzi i zmiany. Chciałbym wierzyć, że była to kwestia braku sympatii politycznej byłego wojewody, który zasłynął z wielu krzywdzących słów kierowanych do Kaszubów, w tym zarzucania kaszubskim regionalistom separatyzmu i chęci rozbicia jedności państwowej Polski.

Niestety jednak i dziś, mimo zmiany wojewody i powołania nowego pełnomocnika, na stronie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego nie można znaleźć choćby maila czy telefonu kontaktowego do osoby, która zajmować ma się sprawami naszej społeczności na Kaszubach i Pomorzu, gdy do większości innych pełnomocników takie dane kontaktowe zostały nam podane. Gdy już mowa o brakach na stronach różnych podmiotów publicznych, pozwalam sobie też zamieścić tutaj zrzut ekranu ze strony MSWiA poświęconej mniejszościom. Jest to strona główna, gdzie znajdziemy listę i odnośniki do opisów mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, ale niestety tutaj o Kaszubach ani słowa.

Być może kwestia tych naszych problemów byłaby bardziej dostrzegalna z punktu widzenia MSWiA, jak również informacje o naszych problemach znalazłyby się w tych oświadczeniach, gdyby nasza społeczność miała godnych reprezentantów w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Niestety w chwili obecnej dwaj nasi reprezentanci należą do tej samej organizacji, co wpływa na brak przepływu informacji w naszym środowisku, szczególnie poza organizacją, którą reprezentują.

Nasze środowisko związane z Kaszëbską Jednotą nie otrzymuje praktycznie żadnych informacji na temat zadań realizowanych przez KWRiMNiE w zakresie społeczności kaszubskiej. W związku z tym część społeczności kaszubskiej, która podkreśla istotę rozwoju poczucia tożsamości kaszubskiej, nie ma dzisiaj swojego reprezentanta w komisji, a tego typu rozwiązania wprowadzono już wiele lat temu w przypadku innych mniejszości. Dodatkowo warty odnotowania jest fakt, że jeden z naszych reprezentantów nie bierze udziału w pracach komisji od 19 lutego 2014 r., przy czym został on powołany niespełna rok wcześniej i był obecny zaledwie na trzech posiedzeniach. Przyznaje on też publicznie, że nie widzi potrzeby uczestniczenia w posiedzeniach, gdyż obaj reprezentanci należą do jednej organizacji i wystarczy, że jeden z nich przekazuje drugiemu wiadomości o pracach komisji na bieżąco. Chciałbym wierzyć, że tak jest.

Mamy nadzieję, że zarówno problem reprezentantów Kaszubów w komisji wspólnej, jak i pozostałe przeze mnie dzisiaj przybliżone zagadnienia zostaną zauważone przez pana ministra Kierwińskiego, który przed tygodniem zadeklarował chęć jak najbardziej otwartego i konstruktywnego dialogu z mniejszościami. Chciałbym więc zadeklarować, że jesteśmy na taki dialog gotowi. Czekamy na niego od lat. Mamy nadzieję, że nadchodzi wreszcie czas, gdy nasza społeczność zostanie wysłuchana i zrozumiana, a nasze problemy doczekają się wspólnie wypracowanych rozwiązań, których propozycje mamy już gotowe. Z góry za to dziękuję i na to liczę. Dziękuję też za państwa cierpliwość i uwagę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Miałabym prośbę. Może pan mógłby przesłać tę prezentację do Komisji? Myślę, że informacje w niej zawarte na pewno by się przydały.

Członek Stowarzyszenia Kaszëbskô Jednota Mateùsz Titës Meyer:

Oczywiście prześlę prezentację oraz tekst swojego wystąpienia.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze. Dziękuję. Teraz powiem, jaką mam listę zgłoszeń do zabrania głosu. Teraz kolejną osobą będzie pan Łukasz Grzędzicki, potem pan Jan Wyrowiński, a potem pan Cezary Obracht-Prondzyński. Zatem proszę teraz o zabranie głosu pana Łukasza Grzędzickiego, przedstawiciela społeczności kaszubskiej. Udział zdalny. Bardzo proszę.

Przedstawiciel społeczności posługującej się językiem kaszubskim w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Łukasz Grzędzicki:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, jestem członkiem KWRiMNiE. Od kilkunastu lat uczestniczę w pracach komisji wspólnej. Mając przed sobą czterostronicową informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat społeczności kaszubskiej, powiem, że wydaje mi się, że ta informacja doskonale obrazuje poziom orientacji i poziom zaangażowania ministra w tematy kaszubskie. Te cztery strony dobrze to pokazują, że MSWiA niezbyt się orientuje w tematyce kaszubskiej, a co więcej, próbuje suflować Komisji Sejmu informacje nieprawdziwe, niesprawdzone i nieaktualne.

Chociażby pierwsze zdanie tej informacji brzmi, że 179 tys. obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zadeklarowało posługiwanie się w kontaktach domowych językiem kaszubskim w ostatnim spisie powszechnym. To jest pierwsze zdanie. Niedawno na posiedzeniu Komisji mówili państwo o wynikach spisu powszechnego i pewnie doskonale wiedzą, bo Główny Urząd Statystyczny przedstawiał informację, że osób, które deklarują posługiwanie się językiem kaszubskim, jest niespełna 90 tys. Chcielibyśmy, żeby to było 179 tys. To już jest w pierwszym zdaniu. Dalej może o tym, że takie nieprawdziwe informacje o tym, że w Telewizji Polskiej w Gdańsku emitowany jest dwujęzyczny magazyn kaszubski „Farwë Kaszëb". Od 2,5 roku czy od 3 lat tego magazynu już nie ma. Przypomnę, że minister spraw wewnętrznych i administracji właśnie ma u siebie dział mniejszości narodowe i etniczne. To on odpowiada za koordynację polityki państwa w stosunku do mniejszości i języka kaszubskiego.

W informacji, którą państwo otrzymali, brakuje dwóch podstawowych działów, a mianowicie informacji o edukacji. Wymieniane są tutaj kwoty, jakie MSWiA przeznacza na społeczność posługującą się językiem regionalnym. Widzą państwo, że od 2016 r. to jest kwota od 1,5 mln zł do 1,7 mln zł, ale koniecznie trzeba byłoby tutaj dorzucić

informację o MEN, które wydaje… W tym roku 2024 to będzie 200 mln zł na subwencję, która przypisywana jest do jednostek samorządu terytorialnego z tytułu nauczania języka kaszubskiego.

Dalej mowa tutaj była też o tym, że rzekomo państwo polskie nie przekazuje środków na dotowanie tożsamości kaszubskiej, co w moim przekonaniu jest też nieprawdą. Obok pani przewodniczącej siedzi pan poseł Sellin, który był ministrem. Może on zaświadczyć o tym, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, o którym w tej informacji MSWiA też nie ma wzmianki, przekazuje kilka milionów złotych na instytucje kultury, które działają na Kaszubach, a które można uznać za instytucje kultury kaszubskiej. Ta informacja jest więc dalece niepełna.

Myślę, że warto podzielić sobie tematy kaszubskie na fragmenty i w kolejnych miesiącach wrócić do tego tematu na posiedzeniu Komisji, do czego bym zachęcał, w momencie, kiedy MSWiA lepiej przygotuje się do rozmowy. Już kończąc, bo nie będę tutaj się rozwodził, chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden temat, który jest palący. Mowa była tutaj o tablicach z nazwami miejscowości w języku kaszubskim. Otóż MSWiA zgodnie z ustawą powinno prowadzić rejestr gmin, w których używane są nazwy miejscowości w języku kaszubskim, ale – co tutaj już wcześniej sygnalizowano – kwestie te, opisane w ustawie, dalece… Prawny opis to jest jedno, a życie to drugie. Życie jest zdecydowanie ciekawsze i bardziej skomplikowane. Mamy szereg gmin, które wpisano do rejestru, a na ich terenie realnie nie są stawiane albo nie są utrzymywane tablice. Co więcej, sami zauważyliśmy, o czym była mowa, że są likwidowane tablice z nazwami po kaszubsku. Nie wiem, czy wojewoda albo minister spraw wewnętrznych i administracji ma na ten temat jakiekolwiek informacje i czy w ogóle tym się interesował jako organ odpowiedzialny.

Co więcej, zauważamy coś, co od kilku lat się rozwija. Są instytucje ministerialne podległe rządowi, które zachowują się, jakby ich prawo polskie, ustawodawstwo polskie nie obowiązywało. Przykładem jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Padła tutaj nazwa tzw. Trasy Kaszubskiej. To jest droga biegnąca z Trójmiasta na zachód w kierunku Lęborka, umownie nazywana Trasą Kaszubską. Przebiega ona przez gminy wpisane do rejestru MSWiA, w których używane są nazwy kaszubskie, jednak GDDKiA stwierdziła, że ich to prawo nie obowiązuje, bo wedle nich nazwy kaszubskie, gdyby pojawiły się na drodze ekspresowej, przyczyniłyby się do obniżenia bezpieczeństwa ruchu. Rozumiem, że oni zakładają, że kierowca, jak zobaczy dwujęzyczną tablicę w Polsce, to może poczuć się zagrożony i wywołać jakąś kolizję, podczas gdy w Belgii, w Hiszpanii albo we Włoszech z dwujęzycznymi tablicami nasi polscy kierowcy doskonale sobie radzą. Można się z tego śmiać, proszę państwa, ale etap transterytorialnych czy eksterytorialnych autostrad na Pomorzu to nie ten projekt. To już kiedyś było. Chcielibyśmy, żeby instytucje państwowe realizowały ustawy, które polski parlament uchwalił.

Dlaczego o tym mówię? Zachęcałbym teraz państwa do poruszenia kwestii dwujęzycznych nazw na Pomorzu w najbliższych miesiącach, ponieważ obecnie z 1,5 mld zł powstaje obwodnica metropolitarna Trójmiasta, która przebiega przez gminy wpisane do rejestru, gdzie używane są kaszubskie nazwy miejscowości. Z kuluarów już wiemy, że na tej obwodnicy nazw kaszubskich nie będzie. Nie będzie drogowskazu na Kartuzy, na Bytów, na Kościerzynę, bo… Tutaj trzeba byłoby to wyjaśnić.

Mam prośbę do pani przewodniczącej, żeby podzielić te tematy na edukacyjne oraz związane z tablicami i z dotowaniem kultury kaszubskiej, żeby w perspektywie kilku najbliższych miesięcy odrębnie je potraktować. Przyjedziemy na posiedzenie jako społeczność kaszubska i jako Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Możemy państwu pomóc wyartykułować te uchybienia, które funkcjonują, bo jesteśmy zainteresowani tym, żeby ustawodawstwo polskie było stosowane na Kaszubach.

Powiem, że niedługo w lipcu będziemy mieli Zjazd Kaszubów w Kościerzynie. To jest doroczne wydarzenie. Będzie to doskonała okazja do tego, żeby wypracować stanowisko i złożyć jakiś zbiorowy apel do władz polskich. Może w rządzie znajdziemy polityków życzliwych Kaszubom, żeby jednak na Trasie Kaszubskiej czy na obwodnicy metropolitarnej Trójmiasta te nazwy kaszubskie zgodnie z polskim prawem mogły się

pojawić. Życzyłbym sobie jako przedstawiciel Kaszubów w komisji wspólnej, żeby w tym przedsięwzięciu wsparła nas też Komisja. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Sprawą tablic Komisja zajmowała się już w poprzedniej kadencji. Rzeczywiście sposób uzasadnienia niemożności zastosowania tablic dwujęzycznych jako zagrażających, odciągających uwagę użytkowników od tego, co się dzieje na jezdni, stwarzających zagrożenie… Takie argumenty rzeczywiście padały, ale wszelkie próby zwrócenia uwagi na absurdalność tego typu argumentów nie trafiały do przedstawicieli dróg, więc to jest jedna uwaga.

Druga uwaga. Dzisiaj na posiedzeniu jest z nami zdalnie pani pełnomocniczka wojewody pomorskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Jeżeli pani będzie chciała się do czegoś odnieść, to oczywiście już na koniec po głosach w dyskusji. Wtedy przejdziemy do instytucji. Witam panią w ogóle bardzo serdecznie.

Co do prac Komisji, jak już wspomniałam, to tematy nieraz podejmowaliśmy i podejmujemy przekrojowo, np. tematy edukacji mniejszości. Wtedy kwestia edukacji poszczególnych mniejszości jest podejmowana i przedyskutowywana. Zajmujemy się również konkretną mniejszością i jej wszystkimi problemami. Dzisiaj jest właśnie takie posiedzenie Komisji. Mamy przedstawiciela Kaszubów w naszej Komisji, więc tutaj też liczymy na…

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Też się zgłaszam do głosu, ale w odpowiedniej kolejności.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze, w odpowiedniej kolejności. Teraz więc zapraszam do głosu pana Jana Wyrowińskiego, prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Bardzo proszę.

Prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Jan Wyrowiński:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, już od ponad 4 lat jestem prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – największej organizacji, która zrzesza osoby identyfikujące się z kaszubszczyzną. Miałem przyjemność przewodniczyć tej organizacji również w połowie lat 90.

W momencie, kiedy w 1989 r. następowała w Polsce fundamentalna zmiana, jednym z przejawów i jakby wyrazów tej zmiany było również to, że po raz pierwszy w polskim parlamencie powstała Komisja. Wówczas byłem w Sejmie w zasadzie jedynym aktywnie działającym przedstawicielem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Chociaż wybrany w Toruniu, to jednak poczułem się w obowiązku do tego, żeby w odradzającej się, demokratycznej Polsce reprezentować sprawy statusu i pozycji mniejszości w ogóle, a wspólnoty kaszubskiej w szczególności. Mam więc za sobą również bogate doświadczenie parlamentarne związane z różnego rodzaju bojami i potyczkami, które ostatecznie zakończyły się ustawą, która – jak państwo wiedzą – funkcjonuje od 2005 r. W następnym roku będzie już 20 lat. Wydaje mi się, że byłoby cenne, gdyby np. Komisja z tej okazji zorganizowała konferencję, która dokonałaby oceny tego, jak ta ustawa funkcjonuje w stosunku nie tylko do nas, Kaszubów, ale również wszystkich innych mniejszości. Pierwsza Komisja powstała m.in. z inicjatywy Jacka Kuronia i Włodka Mokrego, Ukraińca. Były to czasy pionierskie. Bardzo się cieszę z tego faktu, że Komisja dalej trwa i działa. Mam nadzieję, że skutecznie wspiera tę problematykę, która nam, Kaszubom, też jest bardzo bliska. Doskonale pamiętam pierwszy wyjazd studyjny Komisji na Kaszuby. Pamiętam, że jechaliśmy autobusem i wszyscy posłowie mieli szeroko otwarte oczy, bo po raz pierwszy stykali się z tak aktywnie działającą mniejszością, która mimo trudności, jakie panowały w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, miała tyle do pokazania, tyle zaprezentowała i która w dalszym ciągu trwa w nowych już warunkach prawnych, sprzyjających, ale również rodzących różnego rodzaju problemy, o których tutaj już była mowa.

Nie chciałbym za długo mówić, bo wiem, że czas w komisjach jest ważny. Natomiast chciałbym, proszę państwa, tylko powiedzieć, że z tego, co państwo tutaj usłyszeli, wydaje mi się, że istnieje potrzeba koordynacji działań tych wszystkich instytucji

państwowych, które mają obowiązek dbania o mniejszości i o ich sytuację. W naszym przypadku, zresztą zgodnie z ustawą, funkcję koordynującą oczywiście winno pełnić MSWiA. To jest zapisane w ustawie. To właśnie ministerstwo powinno dbać o to, żeby MKiDN, MEN, a w tej chwili i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz inne instytucje jakoś informowały się nawzajem o tym, co się dzieje. Myślę, pani przewodnicząca, że rola Komisji również powinna iść w tym kierunku, zmierzać do tego, żeby taka… W sumie dzisiaj to widać z wypowiedzi. Sądzę, że jak się przejrzy protokoły poprzednich posiedzeń dotyczących naszej problematyki, to zawsze jest to obecne. Moim zdaniem tego typu koordynacja jest absolutnie potrzebna. Byłoby znacznie mniej pytań i tych problemów, gdyby ona istniała.

No i oczywiście państwo w państwie, czyli GDDKiA. Proszę państwa, jak się jedzie autostradą z Gdańska do Torunia, nie ma tablicy, że można skręcić do Torunia, tylko jest Lubicz. Sprawa nazwy tego węzła od bodajże 20 lat jest wspólnym wysiłkiem wszystkich posłów, niezależnie od barw politycznych, prezentowana w dyrekcji, prawda? Do dziś dnia, proszę państwa, jest Lubicz, a nie ma Torunia Wschodniego. Takie to jest imperium. Taka to jest władza. Wydaje mi się, że warto by ją skruszyć właśnie przy okazji Trasy Kaszubskiej. Dla nas ta sprawa jest niezwykle ważna. Powiedziałbym, że ma prestiżowe wręcz znaczenie, bowiem trzeba państwu wiedzieć, że trasa ze Szczecina do Gdańska wiedzie przez tereny, które w różnych okresach były zamieszkiwane przez Kaszubów. Jeżeli chodzi o Szczecin, to – jak państwo wiedzą – pierwszym dokumentem, który wydobył Kaszubów z mroków historii, jest bulla papieska z 1238 r. potwierdzająca joannitom prawo do dóbr nad Iną koło Stargardu, które to prawo tymże joannitom 100 lat wcześniej nadał Bogusław I, książę szczeciński rezydujący w Szczecinie. Tenże książę został nazwany w tym dokumencie dux Cassubiae. Nie ma lepszych – że tak powiem – źródeł i argumentów potwierdzających ten fakt. Dla nas, Kaszubów, nazwanie całej tej trasy Via Cassubia i oficjalnie Trasą Kaszubską byłoby potwierdzeniem właśnie tego historycznego faktu, który jest umocowany również w dokumentach, a jednocześnie z punktu widzenia polskiego państwa i historii, która towarzyszy całemu Pomorzu, byłby to ważny element potwierdzający, jak gdyby również i słowiańskie korzenie całego tego terenu. Tutaj będziemy więc uparci, a potrafimy być uparci. Mam nadzieję, że na pewno z państwa pomocą zburzymy te mury, które otaczają GDDKiA.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jesteśmy największym beneficjentem – mówię o Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim – tych środków, które płyną poprzez projekty z MSWiA. Oczywiście z punktu widzenia najistotniejszego dla nas wszystkich, niezależnie od tego, w jakich jesteśmy organizacjach… Absolutnie najważniejsza sprawa to jest przetrwanie języka. Proszę państwa, w ciągu roku na świecie bezpowrotnie ginie 5–7 języków. Kaszubski też jest zagrożony. To jest nasza najważniejsza misja. Robimy wszystko, aby tak się nie stało, na szczęście od 1989 r. również z pomocą państwa. Chcielibyśmy, żeby ta pomoc państwa była lepiej skoordynowana, jak i żeby była ona również większa w wymiarze finansowym. To wszystko zostało tutaj już opisane i powiedziane. Mam nadzieję, że w naszym szlachetnym zamiarze Komisja tej kadencji będzie też nam sprzyjać.

Opracowany dokument, który został tutaj zaprezentowany, ma podkreślane przez kolegę Łukasza Grzędzickiego i pana Titësa Meyera – powiedzmy sobie – nieścisłości, mówiąc bardzo delikatnie. Opisuje on oczywiście prace poprzedniego rządu. Po wyborach też to wszystko się zmieniło. Mam nadzieję, że ta koordynacja będzie lepsza. Mamy już deklarację ze strony pani minister edukacji, że problemy, o których mówił pan Titës Meyer i które są często przez nas artykułowane, będą rozwiązywane. Nie tak dawno pani minister edukacji również zadeklarowała, że… Od 2 lat wzorem Dnia Edukacji Narodowej nasze zrzeszenie ustanowiło na potrzeby wewnętrzne Dzień Edukacji Kaszubskiej. Chodzi o to, żeby był taki dzień w roku, w którym, jak gdyby podkreślamy wagę tej edukacji, bo ona w tej chwili jest najważniejsza. Staramy się o to, żeby ona była oczkiem w głowie władz lokalnych, ale nie tylko. W związku z tym liczymy na to, że święto, które ustanowiliśmy, będzie miało szerszy wymiar.

Istotna jest dla nas również kwestia jedynego na świecie w tej chwili kierunku etnofilologia kaszubska, ustanowionego na Uniwersytecie Gdańskim, który jest jeszcze

dosyć śmiesznie finansowany. Trzeba by to wszystko rozważyć, bo jak się patrzy na wydatki, to jest tam kwota 100 tys. zł, którą ministerstwo przekazuje uniwersytetowi. To jest rozwiązanie doraźne. To musi mieć charakter systemowy. Musi to być, jak gdyby częścią całej struktury finansowania. W związku z tym postulowalibyśmy, żeby ten – powtarzam – jedyny na świecie kierunek studiów wyższych, jakim jest etnofilologia kaszubska, był silniej umocowany w systemie finansowym i prawnym.

Szanowni państwo, z nadzieją, że może być tylko lepiej, jeżeli chodzi o koordynację tych wszystkich spraw, chciałbym zakończyć swoje wystąpienie tym, że poinformuję państwa, że mamy nadzieję zamknąć nasze zabiegi o to, żeby język kaszubski był również formalnie językiem liturgii kościelnej. To jest dla Kaszubów niezwykle istotna kwestia, bo oni w większości są tradycyjni i przywiązani do tego. To będzie spory projekt, bo trzeba przetłumaczyć wszystkie części stałe mszy świętej na język kaszubski. Tworzy się w tej chwili już taki zespół. Jest zgoda wstępna władz kościelnych. Będziemy aplikowali do ministerstwa o środki na to, żeby dokonać tego tłumaczenia. Myślę też, że znajdziemy tam zielone światło.

Bardzo pani przewodniczącej dziękuję za to, że miałem możliwość zabrania głosu. Mam nadzieję, że to wszystko, co tutaj dziś zostało powiedziane, trafi do decydentów, a w szczególności do pana ministra Tomasza Szymańskiego.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie prezesie. Nasza Komisja w poprzedniej kadencji już także zajmowała się kwestią nauki języka kaszubskiego na uniwersytecie, ale domyślam się, że w tej chwili pan Cezary Obracht-Prondzyński, który pracuje na Uniwersytecie Gdańskim właśnie w Instytucie Kaszubskim, zapewne tę kwestię poruszy. Zapraszam zatem pana do zabrania głosu. Bardzo proszę.

Kierownik Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą Uniwersytetu Gdańskiego Cezary Obracht-Prondzyński:

Dzień dobry. Najpierw test. Czy jestem słyszany?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dobrze jest pan słyszany.

Kierownik centrum UG Cezary Obracht-Prondzyński:

Dobrze. Szanowna pani przewodnicząca, drodzy państwo, takie małe sprostowanie. Instytut Kaszubski, którego jestem prezesem, jest stowarzyszeniem niezależnym od uniwersytetu, choć oczywiście do afiliacji uniwersyteckiej się jak najbardziej przyznaję.

Nie będę mówił o etnofilologii, bo pan prezes Wyrowiński o niej powiedział. Taka właśnie jest sytuacja, że ta kwota, która przychodzi… Pominę kwestię problematyczności i niezgodności kalendarza akademickiego z kalendarzem budżetowym, ale to jest generalnie kwestia systemowa, jak unikatowy kierunek ma funkcjonować, plus oczywiście problematyczne kwestie związane z losami absolwentów. Prawie nie mamy absolwentów. Być może jednak pani Karolina Keler coś na ten temat jeszcze powie, bo toczy się dyskusja między nami – w sensie również między uniwersytetem – a MEN. Po prostu część roczników wpadła w dziurę. To jest związane z regulacjami dotyczącymi kwalifikacji nauczycielskich.

Natomiast właściwie zastanawiałem się trochę, w jakiej roli wystąpić, bo z jednej strony oczywiście prezesa instytutu i do tego wprost nawiążę, ale też jako badacza czy kogoś, kto się przygląda w ogóle polityce mniejszościowej. Kiedy przeczytałem dokument MSWiA, to zacząłem się zastanawiać nad tym, o czym on właściwie mówi, bo to jest tak naprawdę dokument, który trochę relacjonuje – i to w dosyć kulawy sposób – to, co MSWiA robi w tym zakresie, ale z całą pewnością nie jest to dokument, który mówi o sytuacji i problemach społeczności kaszubskiej en bloc jako całości, co zresztą już wybrzmiało w poprzednich głosach. To jest dobre, czyli złe, pokazanie, że nie mamy w zasadzie skoordynowanej polityki mniejszościowej.

Ba, z pewną dozą ostrożności czy nieostrożności powiem, że niestety w minionych 8 latach polityka mniejszościowa jest w ruinie. Jest ona w ruinie instytucjonalnej, ale to nie jest problem, bo wiele problemów jakby nie stykało, nie działało wcześniej. Przede

wszystkim jest w ruinie, jeśli idzie o kwestię zaufania. Przedwczoraj mieliśmy spotkanie. Część osób, która jest tutaj – jak widzę – obecna na posiedzeniu Komisji, miała możliwość udziału w spotkaniu, które poświęciliśmy właściwie polityce mniejszościowej w nowej sytuacji. To bardzo mocno wybrzmiało. Tam byli i eksperci ze środowiska akademickiego, ale i przede wszystkim wielu przedstawicieli środowiska mniejszościowego. To bardzo mocno wybrzmiewało, że kwestia odbudowy zaufania… Jest bardzo duża nadzieja, ale kwestia odbudowy zaufania między środowiskami mniejszościowymi i eksperckimi zajmującymi się sprawami mniejszościowymi a szeroką paletą instytucji publicznych, które zajmują się albo mają się zajmować, albo nie muszą, a w istocie zajmują się kwestiami mniejszościowymi, to jest ogromne wyzwanie.

Przykład Trasy Kaszubskiej jest bardzo dobrym, czyli bardzo złym, przykładem na to, jak instytucje publiczne w sposób – powiedziałbym – protekcjonalny i arogancki traktują obywateli państwa polskiego. To trzeba nazwać wprost. Czasami używam takich słów, że to jest dyktatura Wieletów. To znaczy, że to są goście, którzy wiedzą lepiej. Żadne argumenty i żadne głosy nie mają znaczenia, bo przecież wiedzą lepiej. Z punktu widzenia nie przedstawiciela społeczności mniejszościowej, a nawet nie – powiedzmy – eksperta czy akademika, ale w ogóle z punktu widzenia obywatela, taki sposób traktowania kogoś jest po prostu niedopuszczalny. Relacja między obywatelem a instytucją publiczną to nie może być traktowanie per noga, a my z takim traktowaniem mamy do czynienia.

To jest jakby spojrzenie generalne, ale oczywiście trzeba rozmawiać też o konkretach, czyli również o finansach. Będzie to trochę zawstydzająca opowieść, ponieważ zrobiłem sobie szybką analizę, a zajmuję się tym od dłuższego czasu. Instytut Kaszubski powstał w 1996 r. Ustawa wchodzi w 2005 r. i zaczyna się dofinansowywanie. Korzystamy z dotacji podmiotowej. W 2006 r. dotacja podmiotowa dla instytutu to jest 20,5 tys. zł. W 2008 r. jest to 25 tys. zł z kawałkami. W 2018 r. łaskawie zostaliśmy ścięci do 19 tys. zł. Na ten rok mamy 25,3 tys. zł. Wróciliśmy do stanu sprzed 20 lat. Oczywiście jest kwestia inflacji i wszystkich innych rzeczy oraz wszystkich kosztów, które wzrosły, ale przede wszystkim obszaru, zakresu naszej aktywności. Czasami się zastanawiam, jakie jest kryterium i czasami słyszę, że to jest kryterium historyczne, czyli jest tak, jak było lat temu kilkanaście i tak jest nadal. Podaję to na przykładzie naszego stowarzyszenia, ale to naprawdę nie jest tylko kwestia nas.

Przedwczoraj na spotkaniu, o którym powiedziałem, pojawiło się takie zdanie, które jest wymowne. Nie chcę przypisywać, ale wydaje mi się, że pan profesor Lech Nijakowski, a może Sławek Łodziński, powiedział, że całe pieniądze, które idą w budżecie MSWiA na politykę mniejszościową, to jest budżet większego teatru w Warszawie. To jest porównywalne. O tym właściwie mówimy. Rozumiem, że są kwestie w MEN, w MKiDN i w innych ministerstwach, ale mówimy o tym, co jest w MSWiA i co ma znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania organizacji. Szczerze powiedziawszy, to jest po prostu wstyd. Albo myślimy poważnie o polityce mniejszościowej i o tym ogromnym obszarze aktywności, albo nie. Gdybyśmy wzięli sprawozdania tych organizacji, które działają, zobaczylibyśmy mnogość wydarzeń, inicjatyw, przedsięwzięć, ile tam jest ludzi, to jest to naprawdę wielki skarb kulturowy, edukacyjny, polityczny i każdy inny, który jest finansowany w tej ścieżce przez MSWiA w sposób naprawdę zawstydzający.

Mogę oczywiście podawać też przykłady działań, które są działaniami systemowymi. To znaczy, że nie są to działania ad hoc na jedno wydarzenie, ale są one działaniami systemowymi. Jeśli robimy Bibliotekę Pisarzy Kaszubskich – 18 tomów, gdzie jest opracowanie naukowe, filologiczne, biograficzne i historycznoliterackie, całe edytorstwo itd., dostajemy na zrobienie czegoś takiego co roku dwadzieścia kilka tysięcy. To jest w systemie grantowym rok do roku odtwarzane, czyli nie wiemy, czy będzie, czy nie będzie, kiedy będzie itd. Jest to jedno z największych przedsięwzięć naukowych realizowanych w taki sposób w kraju. Właściwie gdybyśmy popatrzyli i porównali to z funkcjonowaniem edytorskim w takim samym standardzie naukowym opracowania w Bibliotece Narodowej w Ossolineum, to gdzie Rzym, a gdzie Krym? W zasadzie robimy to, płacąc honorarium autorskie profesorom za opracowanie, za wielką robotę na poziomie 1–1,5 tys. zł. My to robimy, bo wiemy, że musimy robić, ale nie chciałbym, żebyśmy byli w takiej sytuacji, że robimy to ze społecznego zaangażowania.

Nie mówiąc o tym, że jak robimy systemowo coś takiego, co się nazywa Kaszubopedia.pl i ma kolosalne znacznie, a ruszamy z projektem kaszubskojęzycznym, bo cały ten materiał będzie po kaszubsku, to nie otrzymujemy wsparcia ze strony MSWiA. Znowu mogę powiedzieć, że i tak to zrobimy. Ba, powiem więcej. My tym bardziej to zrobimy, że nie dostaliśmy tego dofinansowania, ale to po prostu tak nie może funkcjonować.

Jeszcze kilka konkretnych rzeczy, bo oczywiście podpisuję się pod wieloma rzeczami, które padły w tych wcześniejszych głosach. Te wcześniejsze głosy…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tylko miałabym już taką prośbę o skondensowanie wypowiedzi, bo mamy – że tak powiem – ograniczony czas z góry.

Kierownik centrum UG Cezary Obracht-Prondzyński:

Tak jest. Wymienię…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Głosowania po prostu, więc będziemy musieli skończyć niebawem.

Kierownik centrum UG Cezary Obracht-Prondzyński:

Dobrze. Wymienię te rzeczy, które… Analiza ewaluacyjna 20 lat ustawy. Mówiliśmy o tym na spotkaniu, o którym było przedwczoraj, że to jest ostatni gwizdek, ostatni moment, żeby w miarę solennie się do tego przyłożyć. Tak, z perspektywy poszczególnych społeczności i mniejszości. Co właściwie się udało? Jak to działa, co nie działa itd.?

Mówiliśmy od dawna o koniecznych badaniach ewaluacyjnych nad edukacją. Ten postulat cały czas powraca. Proszę nas nie stawiać w takiej sytuacji, że mamy np. szukać grantu w Narodowym Centrum Nauki itd. Państwo polskie wydaje bardzo duże pieniądze na edukację i musi robić ewaluację, jaki jest efekt kulturowy, a nie tylko statystyczny, tego, co działa itd. Właściwie robimy tę politykę intuicyjnie, a nie w oparciu o wiedzę. Mamy narzędzia do tego. Mamy Instytut Badań Edukacyjnych i inne rzeczy. To musi wreszcie zostać zrobione porządnie.

Niestety nie mamy ciągle solidnego efektu spisu powszechnego. Powiem państwu, że ostatnio dostaliśmy z Głównego Urzędu Statystycznego taką prezentację, jak GUS widzi Kaszubów. Naprawdę po prostu tak to nie powinno działać. Mnóstwo rzeczy, które tam są podane… Mijają 2 lata, a my ciągle tych rzeczy nie mamy.

Kolejna sprawa to jest oczywiście w kontekście języka, statystyki itd. Nie możemy opierać się wyłącznie na danych spisowych. Potrzebujemy pogłębionych, reprezentatywnych badań w terenie. To musi być sfinansowane przez państwo polskie nie w systemie grantu akademickiego czy innego. Co się dzieje, jeśli idzie o kwestie przekazu językowego, kompetencji kulturowych i aspiracji w zakresie kultury społeczności kaszubskiej? Naprawdę tego typu badania dla szeroko rozumianej polityki publicznej są kluczowe i fundamentalne, żebyśmy wiedzieli, co tak naprawdę powinniśmy w tym obszarze zrobić.

I ostatnia rzecz. Jesteśmy najbardziej skupioną społecznością spośród wszystkich społeczności w Polsce. W związku z tym widzimy to i możemy powiedzieć, że mamy mnóstwo samorządowych instytucji kultury, ale te instytucje są skupione na swoich zadaniach i na swoim terenie. Cały czas nie mamy czegoś, co w cudzysłowie nazywam centralną instytucją kultury czy kaszubską instytucją kultury, która zajmowałaby się w sposób skoordynowany kwestiami animacji, dokumentacji, wystawiennictwa, edytorstwa, poradnictwa. Szalenie ważne jest poradnictwo dla ludzi, którzy funkcjonują w szeroko rozumianej sferze kultury itd. Ciągle jesteśmy skazywani na społeczne i grantowe działania. To nie jest tylko problem społeczności kaszubskiej. Instytucje kultury dla społeczności mniejszościowych to naprawdę jest systemowy problem. Bardzo chciałbym, żebyśmy na poważnie zaczęli rozmawiać o tym, jak władza publiczna chciałaby się z tym tematem zmierzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zanim udzielę głosu przewodniczącemu Sellinowi, chciałam teraz powiedzieć coś w kwestii porządkowej. W związku z nieobecnością upełnomocnionej przedstawicielki MSWiA, która mogłaby odpowiadać na ewentualne

pytania dotyczące pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, myślę, że albo ten punkt przeniesiemy, jeżeli byłaby taka wola, żeby zrobić to na kolejnym spotkaniu, kiedy będzie można zadawać pytania na ten temat i uzyskiwać odpowiedzi, albo ewentualnie tutaj miałabym właściwie… Prawdę mówiąc, sama nie wiem, czy przyjmujemy po prostu na chwilę obecną do wiadomości tę listę pełnomocników.

Jeszcze może zapytam, bo dowiedziałam się właśnie, że są z nami jacyś przedstawiciele wojewodów, oczywiście poza panią Keler, która zaraz dostanie głos z oczywistych powodów. Czy osoby, które są tutaj, a są pełnomocnikami wojewodów, chciałyby zabrać głos, czy po prostu są do dyspozycji w przypadku, gdyby były jakieś pytania? Czy tutaj ktoś mógłby tylko króciutko w tej sprawie się odnieść? Chyba nie ma.

Proszę państwa, to rozumiem, że na chwilę obecną uznajemy, że po prostu Komisja przyjmuje do wiadomości tę listę, ale na pewno wrócimy niebawem już do bardziej pogłębionej dyskusji w tej sprawie.

Aha, jeszcze przewodniczący Sellin, potem poseł Rzepa i potem też pan poseł w następnej kolejności. Tylko, jak mówię, proszę już bardzo skondensować swoje wypowiedzi. Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Przede wszystkim chciałem powiedzieć parę słów do moich koleżanek i kolegów posłów, dziękując za to spotkanie dotyczące dyskusji na temat sytuacji społeczności kaszubskiej w Polsce. Dziękując za obecność właśnie koleżankom i kolegom posłom chciałem powiedzieć, że absolutnie czołowe autorytety ruchu kaszubskiego nas dzisiaj zaszczyciły swoją obecnością, przede wszystkim liderzy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Są wieloletni prezesi, jak obecny Jan Wyrowiński, który w sumie 9 lat kieruje największą organizacją pozarządową w województwie pomorskim, bo zrzeszenie jest właśnie taką organizacją. Artur Jabłoński był 6 lat liderem tego zrzeszenia, a Łukasz Grzędzicki, który się z nami łączył zdalnie, też 6 lat. No i profesor Cezary Obracht-Prondzyński, jeden z najważniejszych autorytetów naukowych w ruchu kaszubskim, który przed chwilą się wypowiadał. Można więc powiedzieć, że reprezentacja jest niezwykle godna.

Wszyscy jednak mamy chyba takie poczucie, że w związku z tym, że o godzinie 10 mamy głosowania, temat na pewno dokończony nie jest i nie będzie. Szereg uwag zostało tutaj sformułowanych do tego dokumentu, który dostaliśmy z MSWiA, że on o sytuacji i problemach społeczności kaszubskiej w pełni nie mówi. Tu rzeczywiście przyłączam się do postulatu, który zgłosił pan prezes Wyrowiński, że dobrze by było jednak tak zorganizować prace wewnątrz resortu MSWiA, żeby absorbować wiedzę na temat wszystkich mniejszości w Polsce ponadresortowo, bo jednak w ustawie o działach ta sprawa wam przypada, ale jednak wiele się dzieje i w MKiDN, o czym też ktoś wspomniał, i w MEN, i w MNiSW. Przecież wszyscy przedstawiciele tych ministerstw spotykają się na posiedzeniach KWRiMNiE i dostarczają jakąś wiedzę.

W związku z tym mnie też trochę ta czterostronicowa notatka zdziwiła, jak mało jest wiedzy w MSWiA na temat sytuacji i problemów, bo taki jest tytuł. O problemach właściwie nie ma nic w tej notatce, a jeśli chodzi o sytuację, to ta wiedza jest bardzo szczątkowa. Podano tu już parę przykładów, jak ona jest niepełna i nieprecyzyjna, jak choćby w sprawie spisu ludnościowego. Dodam też do tego, że kiedy się mówi o Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, gdzie ono działa, nie uwzględniono np. województwa mazowieckiego i oddziału w Warszawie, który reaktywowałem kilkanaście lat temu, a wiedzy na ten temat też tutaj nie ma. Nie ma czy regionalnych domów kultury, czy muzeów, których jest po prostu dużo więcej na ziemi kaszubskiej niż te trzy, które tutaj w notatce wymieniono.

To, co powiedział pan profesor Obracht-Prondzyński na temat centralnej instytucji kultury kaszubskiej, która by się zajmowała historią i kulturą na poziomie całego regionu, jest mi bardzo bliskie, ale wydaje mi się, że z inicjatywą w tej sprawie powinny wyjść władze województwa, czyli samorządu wojewódzkiego. Kiedy z wieloletnim marszałkiem województwa pomorskiego Mieczysławem Strukiem wynegocjowałem

oddanie pod pieczę MKiDN w 100% Muzeum Narodowego w Gdańsku, to szła za tym idea. Pan marszałek się na ten temat wypowiadał, że oddanie całkowicie tego muzeum pod opiekę MKiDN oznacza, że się pewne pieniądze oszczędza, które dotąd marszałek na Muzeum Narodowe w Gdańsku musiał przekazywać, po to, żeby myśleć o idei Muzeum Kaszubsko-Pomorskiego. To publicznie padało. Wiadomo, jak dzisiaj muzea działają. Może to być centralna instytucja kultury, nie tylko instytucja czysto muzealna. Może też czynić wiele tzw. projektów miękkich. Moim zdaniem więc do tej idei trzeba nawiązać. Trzeba dociskać, naciskać czy przypominać tę ideę, żeby na poziomie… Mamy nowe rozdanie wyborcze po wyborach samorządowych. Myślę, że marszałek Struk dalej będzie marszałkiem. Wiadomo też akurat, jaka jest większość na Pomorzu. Warto po prostu we właściwe miejsca adresować te postulaty, żeby wreszcie powstała taka centralna instytucja, ponadpowiatowa, ponadgminna, dedykowana ruchowi kaszubskiemu.

Pozwolą państwo na dwie uwagi polityczne, bo tutaj jeden z naszych gości, którzy się łączyli zdalnie, zwrócił na to uwagę. Muszę wziąć w obronę byłego wojewodę, który może miał jedną niezręczną wypowiedź, którą moim zdaniem eksploatuje się nadmiernie, bo to było jakieś nieporozumienie, ale to jest człowiek, który zawsze gorliwie uczestniczył we wszystkich zjazdach kaszubskich i dniach jedności Kaszubów, utożsamia się z Kaszubami, pochodzi i mieszka we wsi kaszubskiej. Jeżeli były zarzuty o dyskryminację, bo nawet taka plansza się pojawiła, to nie wiem, jak inni obecni dzisiaj na tym posiedzeniu Kaszubi się czują, ale nie czuję się dyskryminowany jako osoba zawsze utożsamiająca się z ruchem kaszubskim i tak się deklarująca. Nie czuję się w Polsce dyskryminowany przez ostatnich trzydzieści parę lat. Jeżeli są jakieś hejterskie wpisy na jakimś portalu, który zresztą, bo ta nazwa padła, jest związany z samorządowcami pomorskimi raczej związanymi z dzisiejszą partią rządzącą, ale naprawdę bym też nie był taki przeczulony… Wiemy, co się wypisuje w Internecie, jakie są wpisy w Internecie w różnych sprawach. Te przykłady, które pan tutaj podał, oczywiście są bulwersujące, ale nie byłbym tutaj zbytnio przewrażliwiony. Uważam, że generalnie w stosunku do Kaszubów jako grupy oraz w stosunku do ruchu kaszubskiego i idei kaszubskiej w ostatnich trzydziestu paru latach w Polsce jest bardzo dużo życzliwości i sympatii. Dyskryminacji moim zdaniem nie ma. To jest trochę przesadna nadwrażliwość.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Proszę państwa, naprawdę już w tej chwili mamy 10 minut na wszystko. Głos pana posła Rzepy, potem posła Gizińskiego i odpowiedzi. W razie niedopełnienia będę prosiła o odpowiedź na piśmie. Jeżeli nie będą państwo w stanie odpowiedzieć na wszystkie kwestie, to po prostu będę prosiła o odpowiedzi na piśmie zarówno od pani przedstawicielki wojewody, jak i od ministerstwa. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni panie i panowie posłowie, drodzy goście, chciałbym tylko zaapelować i poprosić panią przewodniczącą, abyśmy wystosowali prośbę czy apel do Ministerstwa Infrastruktury o ponowne rozpatrzenie dwujęzycznych nazw zjazdów na Trasie Kaszubskiej oraz obwodnicy metropolitarnej, bo wydaje mi się, że jest to jak najbardziej słuszne i powinniśmy do tego jak najszybciej doprowadzić. A głos Komisji moim zdaniem będzie silniejszy aniżeli poszczególne interpelacje posłów, które niejednokrotnie… Jeżeli mógłbym poprosić o takie stanowisko Komisji, byłbym bardzo zobowiązany. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Jak najbardziej popieram. Rozumiem, że nie ma tu przeciwwskazań. Nikt się nie sprzeciwia z posłów i posłanek co do tej inicjatywy. Dobrze. Dzięki.

Pan poseł Giziński. Bardzo proszę.

Poseł Włodzisław Giziński (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nie mam pytania, natomiast chciałbym zwrócić uwagę na to, że dwa tygodnie temu przedstawiciele mniejszości białoruskiej zwracali naszą uwagę na spadek przyznawania się do swojej tożsamości mniejszościowej jako proces dynamiczny. Dzisiaj ze strony przedstawiciela mniejszości kaszubskiej

usłyszeliśmy o dyskryminacji. Oczywiście rozumiem i podzielam zastrzeżenia pana posła Sellina, że to jest ostre określenie, ale jeśli jest poczucie dyskryminacji, ono ma prawo być wyostrzone, jeśli chodzi o mniejszości. Możemy oczywiście próbować naprawiać to, co jest do naprawienia, a jest tego bardzo wiele, między przedstawicielami mniejszości a centralnymi i lokalnymi przedstawicielami administracji. Wydaje mi się, że to jest proste zadanie. Natomiast gdybyśmy zeszli piętro niżej na poziom relacji między większością a mniejszościami, to obawiam się, że to poczucie dyskryminacji czy skrywanie swojej tożsamości mniejszościowej pewnie jest reakcją na to, co dzieje się w społeczności większościowej. Potraktujmy to poważnie, bo to zadanie niezwykle poważne. Hasło „Nie bądź obojętny" jest naprawdę coraz bardziej znaczące. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Przechodzę już do głosu ze strony przedstawicieli instytucji. Proszę o zabranie głosu panią Karolinę Keler, pełnomocniczkę wojewody pomorskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo proszę.

Pełnomocnik wojewody pomorskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Karolina Keler:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam nadzieję, że dobrze mnie słychać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Znakomicie.

Pełnomocnik wojewody pomorskiego Karolina Keler:

Postaram się bardzo krótko odnieść do wszystkich rzeczy. Przede wszystkim przysłuchiwałam się głosom ze wszystkich środowisk kaszubskich, które dzisiaj wystąpiły. To dla mnie bardzo ważne.

Zacznę od drobiazgu, odnosząc się do informacji pana Mateùsza Titësa Meyera. Dane kontaktowe do mnie są na stronie urzędu wojewódzkiego. Pojawiły się od razu po powołaniu mnie przez panią wojewodę pomorską.

Wszystkie sprawy kaszubskie – i te finansowe, i gospodarcze, i edukacyjne – są dla pani wojewody bardzo ważne. Oczywiście nie tylko kaszubskie, ale też i innych mniejszości narodowych i etnicznych, bo też takie jest moje zadanie. Jednym z pierwszych punktów w moim powołaniu jest właśnie koordynowanie na obszarze województwa pomorskiego działań organów administracji rządowej realizujących zadania na rzecz mniejszości. To zadanie jest bardzo trudne, ale bardzo ważne. Takie działania jako pełnomocniczka podejmuję.

Jeśli chodzi o sprawy edukacyjne, zostały już one przedstawione na spotkaniu z panią ministrą edukacji Barbarą Nowacką. Odnosząc się do wypowiedzi pana profesora Cezarego Obrachta-Prondzyńskiego, jeśli chodzi o kwestię absolwentów dwóch roczników etnofilologii kaszubskiej, jest pewne rozwiązanie. Mamy nadzieję, że w nowelizacji rozporządzenia ono się pojawi, jeśli chodzi o zwiększanie liczby działań dotyczących w ogóle kwalifikacji nauczycieli języka kaszubskiego, bo to przecież m.in. od nich, a właściwie w dużej mierze, zależy to, o czym powiedział pan prezes Wyrowiński, czyli przetrwanie języka, bo takie chyba jest nasze największe zadanie, gdy idzie o społeczność kaszubską. Tych spraw edukacyjnych jest bardzo dużo. To jest nie tylko finansowanie języka kaszubskiego, o czym też rozmawialiśmy z panią ministrą, ale też życie i uczestnictwo obcokrajowców w edukacji kaszubskiej. To też działania, które spowodują nobilitację zawodu nauczyciela języka kaszubskiego, jak i rzeczywiście wiele innych. Te sprawy zostały więc przedstawione.

Oczywiście głos dotyczący pojawienia się tablic dwujęzycznych na drodze S6 to jest paląca sprawa. Mam też nadzieję, że we współpracy z organami administracji rządowej uda się dopiąć ten temat. Odnosząc się do głosu pana Artura Jabłońskiego, ważne jest nie tylko powrócenie do tematu tablic dwujęzycznych w gminie Puck, ale bardzo ważne jest też koordynowanie działań, które mogłyby spowodować zwiększenie liczby gmin, w których pojawiłyby się tablice dwujęzyczne na Pomorzu.

Konkludując, moje zadanie traktuję bardzo poważnie. Zdaję sobie sprawę z tego, że trudne wyzwanie przede mną. Natomiast właśnie wtedy, kiedy będziemy współpracować ze sobą, słuchać siebie nawzajem, koordynować i pilnować tego, żeby państwa głosy były słyszane i żebym ja jako pełnomocniczka wojewody mogła rzeczywiście swoje działania skierować tam, gdzie one są najbardziej pilne i potrzebne… Jest to bardzo ważne. Zatem deklaruję i otwartość na współpracę, i wszelkie starania dotyczące wszystkich spraw, które tutaj się pojawiły. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Na chwilkę jeszcze udzielę głosu pani Adzie Guźniczak. Trzy minutki maks.

Szef Gabinetu Politycznego Ministra w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ada Guźniczak:

Nawet nie trzy minutki, ale potwierdzam. Tak, dążę do spotkania pani ministry Barbary Nowackiej z panią Karoliną Keler, pełnomocniczką wojewody do spraw mniejszości. Tak, wszystkie sprawy, które były zarysowane i przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, i przez pana Titësa Meyera są nam bardzo dobrze znane. Szukamy rozwiązań. I przed objęciem urzędu, i teraz, już pełniąc funkcję ministry edukacji, sympatia i zaangażowanie pani Nowackiej w sprawy kaszubskie są bardzo znane i widoczne. Jak najbardziej szukamy rozwiązań. Najprostsza jest sprawa z uznaniem kwalifikacji zawodowych absolwentów etnofilologii kaszubskiej. Będzie ona rozwiązana w nowelizacji rozporządzenia, więc jak najbardziej pozostańmy w kontakcie i szukajmy rozwiązań. Dziękuję bardzo za państwa zaangażowanie. Mam nadzieję, że razem dla kultury kaszubskiej będziemy mogli działać wspólnie. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Wracając do porządku naszych obrad, uznaję dwa punkty naszego porządku za przeprowadzone. Lista pełnomocników została przyjęta przez Komisję do wiadomości, ale też deklaruję, że przy następnym planie pracy wrócimy do spotkania – już nie tak, tylko bardziej spotkania – z pełnomocnikami zdalnie, by można było z nimi też bezpośrednio porozmawiać bez innych tematów. Dziękuję innym pełnomocnikom – z Mazur, z województwa warmińsko-mazurskiego, jak i z Małopolski – za uczestnictwo w naszym posiedzeniu.

Punkty pierwszy i drugi uważam więc za zamknięte.

Trzeci punkt. Czy są jakieś sprawy bieżące? Nie słyszę.

Aha, mamy zgodę na posiedzenie wyjazdowe na Podlasie. To jest oczywiście informacja dla członków i członkiń Komisji.

Dziękuję państwu za udział. Widzimy się na kolejnych posiedzeniach Komisji. Do widzenia państwu.